Ner. 19.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 146 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

LITERATURA.

Wstęp do Historyi Naturalney, zawieraiący w sobie wiadomości poprzednicze, podziały trzech Królestw Natury, i wykład wyrazów botanicznych obiaśnionych figurami, zastosowany do potrzeby Szkół Poznańskich; przez Jana Molty Nauczyciela przy Król. Gimnazyium Poznań. 1823.

Już rok minął iak podobny płód wylęgły w Wrocławiu osądzono w iednem z pism publicznych; nie zraziło to Pisarzy, którzy nie znaiąc ducha Historyi Naturalney, ani usposobieni w tey nauce, odważaią się przecie pisma swoie powierzać prasie drukarskiey. Dziwić się wypada, że w wieku dzisieyszym, kiedy nauki przyrodzone na wysokim stopniu doskonałości stanęły, zarzuceni iesteśmy nędznemi zbieraninami. Pomiędzy wszystkiemi iednak, pismo które osądzić mamy, naymniey posiada zalety. Po tytule sądząc, zdawało się zawierać w krótkości zebrane zasady trzech wielkich gałęzi nauki o której wiekopomny Buffon powiedział, że w całey rozciągłości wzięta iest nauką nieskończoną (a) zdawało się że przez iednego z członków znakomitey szkoły ułożone, wystawi nam tę naukę w stanie dzisieyszey doskonałości. Naywiększy z tego względu znaleźliśmy zawód przeyrzawszy to dziełko, i przekonaliśmy się, że należy do rzędu nieszczęśliwych płodów osób, których Autoromania opanowała. Nie wspominamy o iego układach które nie zgadzaią się z teraźnieyszym postępem tey nauki, opuszczamy zły wybor przedmiotów, na którychby zasady nauki naywyraźniey okazać się dały, przestaiemy iedynie na wytknięciu naygłównieyszych błędów w samem dziele popełnionych.

Zaczyna Autor od ciał kopalnych iako będących pierwiastkami wszelkich ciał organicznych. Miiaiąc tę bezzasadną przyczynę przystępuiemy do samey mineralogii. Na samym zaraz wstępie, daie błędne wyobrażenie o tworzeniu się rud metalicznych, utrzymuiąc że powstaią z wyziewów które wchodzą wewnątrz massy skał i z nią się mieszaią: lecz podług dzisieyszey nauki, nazywamy rudami wszelkie połączenia metalów z innemi ciałami. Powiada że rzeczy kopalne powstaią. 1. Przez skupienie. 2. Przez krystalizacyią. 3. Przez wyziewy maiące w sobie cząstki mineralne. Widać że całkiem nie zna tych zasadniczych wyrazów nauki. Krystalizacyia i bryły nieforemne są skutkiem iedney przyczyny to iest: połączenia się z sobą cząstek, z tą różnicą, że w pierwszym razie stykaią się takowe cząstki dogodnemi płaszczyznami. Powyższe błędy popełnił Autor co do wiadomości podrzedniczych w Mineralogii, lecz i wamey

(a) De la maniere d' étudier et de traiter l' Histoire Naturelle. Tom 1. Paris 1749.

nauce nie był szczęśliwszym. Zdaie się, że w swoiem piśmie poszedł za systematem Wernera. Przytoczył podział iego na klassy, lecz w pierwszey wymienia takie rodzaie, których Professor Freyberski nie przyiął. Rodzay bowiem Gadoliny w którym ieden gatunek Gadolinit umieszcza (nie znaiąc zapewne innych zawieraiących w składzie Itryią) tudzież Gluczyny nie maią mieysca w systemacie Wernera. Dyament między ciałami palnemi umieścił. Nie roztrzygaiąc rzeczy, na to tylko zwracamy uwagę że podług przyiętego planu, powinien był póyść w tey mierze za Mineralogiem Niemieckim. i t. d.

Nie lepiey wyłożył nasz Autor Botanikę. Liczbę znanych dotąd gatunków roślin do 21,000 ograniczył, gdy ich do 50000 z pewnością liczemy. Opuścił między teraźnieyszemi Polskiemi Botanikami Bessera, którego Flora Gallicyyska do rzędu naygruntownieyszych pism botanicznych należy. Metodę Panów Jussieu za trudnieyszą od układu Lineusza uznaie; gdy i owszem poznanie związków naturalnych, naukę roślin ułatwia. — Budowę roślin podług dawnych A u t o r ó w spisał: iest ona błędną, bo wywiedziona przez rozumowanie, a prawdziwie pewna droga w Historyi Naturalney, opiera się na postrzeganiu tą właśnie udali się nowsi Anatomicy Botaniczni. Ograniczył czynność liści na wyziewaniu zbytecznych soków, gdy istotnem ich przeznaczeniem iest rozkład gazu węglowego. — Pochwę uszkiem nazwał i liczy ią do kielicha równie iak czepek mchów, oponę bdłów i pokrywę kwiatową; oponę obrączką, a pokrywę okrywką miauie. Poutwarzał nadto wyrazy: korona poczwarowata, korona potworowata, kwiat półkwiatowy, grudka, gdy na to mieysce mamy dokładnieysze wyrazy od lepszych Botaników naszych wprowadzone, i t. d.

Pomienionem pismem nie uczynił autor przysługi ani uczącym się ani uczonym: owszem pierwszym naywiększą szkodę wyrządza, bo lepiey iest nie mieć nauki, aniżeli posiadać ią fałszywie, a uczeni znaią prawdziwe nauki źródła. Krótko mówiąc okazuie się z całego wykładu pisma, że autor maiąc mylne o przedmiocie wyobrażenie, czyniąc swoie wyciągi, nie dbał na wybór dzieł ani zasięgał światła krytyki. Lecz w historyi Naturalney, chcąc co na widok publiczny wystawić, trzeba znać dzieła lepsze i naynowsze, a o wszystkiem co się pisze mieć naoczne własne przekonanie, posiadać przytem gruntownie swóy przedmiot, i umieć go porządnie wyłożyć. Potrzeba zręcznego pisarza, aby tę naukę iednę z nayużytecznieyszych i nayciekawszych godnie wystawić. Jey wielkich zalet nie mogło okazać pismo Poznańskie, które samo żadnych nie posiada.

Opuszczamy część zoologiczną iako iuż osądzoną przez męża, którego zdanie w tey mierze iest naypoważnieyszem. (a)

Z. B.

II.

Postrzeżenia o morzu wschodniem, czyli Baltyckiem.

Wschodnie morze iest to tylko, iak wiadomo, wielka odnoga morska między brzegami Danii, Niemiec, Prus, Kurlandyi, Inflant i Szwecyi. Zewsząd otoczone iest stałym lądem wyiąwszy trzy przesmyki, któremi z morzem północnem ma związek. Takiemi są cieśnina między wyspą Duńską Zeeland i Szwecką prowincyią Schonen, wielki bełt między wyspami Zeelandyią i Fioniią i mały bełt między

(a) Obacz Nr. 200 Kuryiera Warszawskiego.

wyspą Fioniią i półwyspem Jutlandyią. — Łacińskie nazwanie, Mare Balticum, znayduiące się naypierwey w dwunastym wieku u Adama Bremeńczyka wyprowadzaią niektórzy od Beltu, które to słowo dotychczas we Frieslandyi oznacza cieśninę morską. Jnni znowu wyprowadzaią ie od staro-Pruskiego słowa Baltus, co oznacza białą farbę, ponieważ brzegi Pruskiey prowincyi Samland z powodu sterczących białych gór żeglarzom z daleka białemi się wydaią. Południowo-wschodnie brzegi nazywały się Grecyią w czasach średnich wieków.

Woda wschodniego morza nawet w naygorętszem lecie chłodnieyszą iest iak w innych morzach. Fale nie podnoszą się tak wysoko, iak na morzu północnem, lecz spadaią prędzey, ale za to i pośpieszniey następuią po sobie; przeto w czasie cichego powietrza daleko słabszy szum wzniecaią, niżeli inne morza przy równey ciszy wiatru. Woda wschodniego morza nie iest także tak słona iak innych, czego przyczynę nayistotniey przypisać należy tylu rzekom do niego wpływaiącym, a nawet woda iego możeby była zupełnie słodka, gdyby północne morze szczególnie w burzach niedostarczało mu nowego zapasu wody słoney. Z tego powodu iest także lekszą, a okręty nie mogą po niey tak prędko żeglować, iak po morzu północnem. Bardzo przeto łatwo podpadą zepsuciu. Liczba rzek wpadaiących do tego morza iest znaczną i ma do 40 dochodzić. Znacznieyszemi są rzeki: Odra, Wisła, Niemen, Drawa i i. w. Zwyczaynego wylewu i odlewu nie ma wschodnie morze przy tak ścieśnionem położeniu; ztąd od niektórych gnuśnem morzem nazwane bywa. Czasem połączenie tego morza z północnem, osobliwie w burzach, działa także i na niego i sprawia wylew i odlew; wszelako dzieie się to zawsze w małym tylko stopniu.

Głębokość wschodniego morza na niektórych mieyscach zaledwo 50 nitek dochodzi. W tęgiey zimie zamarza całe; tak w roku 1333 można było po lodzie iechać z Lubeki do Prus i Danii, na którym poiedyncze chaty dla nocuiących stawiane były. Taki sam przypadek zdarzył się roku roku 1399 a w latach 1423 i 1533 można było z Królewca iechać prostą drogą przez morze do Lubeki. W sześć lat późniey znowu wschodnie morze było całe naymocnieyszym pokryte lodem i nie tylko podobne podróże można było robić z Prus do Holsztynu, ale nawet z Meklenburga do Danii, co się równie działo roku 1459. Podczas tęgiego mrozu w roku 1709 tak daleko okrył lód wschodnie morze na brzegach Pruskich, że z naywyższey wieży stoiącey na brzegu nie można było doyrzeć iego końca. — Gdy morze to iest niespokoyne, wyrzuca na brzegach Kurlandyi i Prus sławny bursztyn.

Wschodnie morze ma przestrzeni 3650 mil kwadratowych. Długo sprzeczano się o to, czyli zawsze w tych samych było zamknięte brzegach, które go teraz ograniczaią, czyli nie rozszerzało się powoli w swoim obwodzie, lub czyli przez ubywanie wody nie ścieśniało się czasami. Niektórzy chcieli nawet twierdzić, że woda na wschodniem morzu tak dalece ubywa, iż po 4000 lat zupełnie wyschnąć może.

Olaf Dalin, Szwecki badacz natury, miał wyrachować, że od Narodzenia Chrystusa wschodnie morze spadło do 13 sążni. Podaie więc ubywanie wody corocznie na pół cala, albo przynaymniey przez wiek ieden na dwa dobre Szweckie łokcie, i to ma tak dalece pewność, ponieważ w kraiach morzu

temu pogranicznych znayduią się skamieniałości ciał takich, których oryginały w niem żyią ieszcze, a które zapewne dawniey morze wyrzucało. Lecz toby musiało bydź koniecznym skutkiem ciągłego odstępywania wody w morzu wschodniem, a mieysca leżące dawniey blisko, powinny coraz bardziey oddalać się, ale doświadczenie uczyło nas przeciwnie. J tak naprzykład kościół zbudowany na cześć S. Woyciecha przez Biskupa Jana I. z końcem trzynastego wieku na owem mieyscu, gdzie ten Swięty roku 997 odniósł śmierć męczeńską, stał wtedy o mile od wschódniego morza. Przez ciągłe ziemi odrywanie się od brzegu, zbliżał się co raz bardziey ku morzu, tak że po nieiakim czasie tylko o ćwierć mili od morza był oddalony. W roku 1669 obalił go wicher burzliwy, a mieysce gdzie stał dawniey, leży teraz zaledwo o sto kroków od brzegu. J wieśniacy także uskarżaią się ciągle, że morze to rozszerzaiąc się pomnieysza ich role. Na brzegach Memlu dawno iuż poznano, że morze pomnażało swóy obręb, a ubywało ziemi. — Widocznie te zdania przeciwne łatwo znieść można, ieżeli czasy rozróżniemy. Epoka ubywania wody w tem morzu, czego niezaprzeczonym dowodem są pozostałe szczątki ciał morskich, sięga dalekiey starożytności. — Cała okolica od wschodniego morza, aż do czarnego — przestrzeń ziemi na więcey, iak tysiąc mil kwadratowych, między czarną, białą i czerwoną Rusią tudzież Ukrainą, będąca teraz stałym lądem — była dawniey morzem, przez które prowadzili Sewowie na północ rośliny, a Grecy z Olbinu nad Dnieprem wiezli bursztyn w kraie południowe. Od czasu, iak morza w ich teraznieyszych granicach zamknięte zostaią, ubywanie i powiększanie się zapasu wody iest tylko na pozór prawdziwe, ponieważ z przyczyn różnego rodzaiu może na iednem mieyscu przybywać kraiu, a na drugiem ubywać. Duże, oblite w wodę, i prędko płynące rzeki mogą n. p. sprowadzić z sobą wiele piasku i ziemi do morza, przez co ziemia koło uyścia wzniesioną zostanie, brzeg zaś rozszerzy się ku morzu. Tak niższy Egipt podniósł się przez namulenie płynące Nilem, tym sposobem port Rawenny z czasem zamulił się piaskiem, który wprowadzały do niego bałwany Adryiatyckiego morza, a częste wezbrania rzek Monkony i Ronki piasek w rodzayną zamieniły ziemię. Przeciwnie wylewy częstokroć odrywaią brzegi warstwami, chociaż nie podobna przypuścić, że woda zwiększoną została.

Taka okoliczność zachodzi z Wisłą. Bezsprzecznie rzeka ta musiała dawniey daleko bydź głębszą, tak że po niey okręty do Chełmu i do Torunia płynąć mogły. Lecz, że pomnieyszoną głębią tey rzeki nie ze skutku ubycia wody, ale z innych przyczyn wyprowadzać należy, uczą nas dzieie, a nawet świadectwo naoczne. Wisła dawniey wcale nie była tak szeroką, iak teraz, ale głębszą i przeto mogła nosić na sobie wielkie okręty. Z czasem ze stron obudwóch coraz daley rozprzestrzeniała się woda i co raz więcey odrywała ziemi, tak, że w niey nie tylko powstały piaski, ale nawet wznoszące się wyspy, przez co utrudzała się żegluga i pośrednim statkom. Od roku 1400 nie mogą iuż morskie okręty płynąć na tey rzece, ani do Chełmu, ani do Torunia, z tey przyczyny obadwa te miasta znaczny poniosły uszczerbek w handlu, który przeciwnie w Gdańsku daleko pomyślniey zakwitnął.